

Ks. LUCJAN BIELAS (Kraków)

## USTAWA SZKOLNA CESARZA JULIANA

Jest rzeczą znamionną, że chrześcijanie w pierwszych trzech wiekach, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, nie stworzyli na terenach objętych kulturą grecko-lacińską, swoich własnych szkół. Rodzice chrześcijańscy bez większych oporów posyłali dzieci do szkół pogańskich, rezygnując ze starań o utworzenie szkół wyznaniowych. Akceptacja szkół pogańskich przez chrześcijan wynikała niewątpliwie stąd, że doskonale zdawali sobie sprawę z bezspornych wartości, jakie posiadała szkoła klasyczna. Nie było systemu wychowawczego lepiej kształtującego człowieka. Ten, kto przezeń przeszedł, zdolny był tak do działania, jak i do kontemplacji, mógł poświęcić się zarówno filozofii, jak i retoryce. Jako ukształtowany człowiek stawał się osobą pełniej otwartą na działanie łaski nadprzyrodzonej<sup>1</sup>

Chrześcijanie odróżniali system wychowania, jaki prezentowała szkoła klasyczna, od samej kultury klasycznej. Ta bowiem, brana całościowo, była przeciwna religii chrześcijańskiej. Bardzo jasno widać to w przypadku kultury filozoficznej, gdzie poszczególne szkoły starały się dać swoje własne odpowiedzi na pytania metafizyczne nurtujące człowieka. Podobnie można powiedzieć o kulturze tzw. „estetycznej wymowy”. Z drugiej zaś strony Kościół starożytny posiadał świadomość, że mimo niebezpieczeństw, nie może odciąć sobie dostępu do kultury literackiej, ponieważ sama religia chrześcijańska jest „uczoną” i literacką. Tak więc dla przyswojenia sobie formy zgadzał się na posłuchanie treści<sup>2</sup>.

Bezsporne wartości szkoły klasycznej przekonywają nawet takiego radykała, jak Tertulian. Wprawdzie jest on zdecydowanie przeciwny obejmowaniu przez chrześcijan posady nauczyciela w szkole pogańskiej, nie widzi jednak przeszkód, gdy idzie o uczęszczanie do tychże szkół chrześcijańskich dzieci. Jest zdania, że dom i Kościół powinny w nich wytworzyć odpowiednie mechanizmy obronne, które uchronią je przed utratą wiary prawdziwej (*De idolatria*, 10). Praktyka posyłania dzieci do szkoły pogańskiej powszechnie się przyjęła i nie uległa zmianie również i w IV w., czemu daje świadectwo św. Bazyli Wielki w rozprawie *O czytaniu autorów pogańskich*<sup>3</sup>

<sup>1</sup> H.-I. Marrou, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969, s. 440—442.

<sup>2</sup> Tamże, s. 442—445

<sup>3</sup> Św. Bazyli Wielki, *Wybór homilij i kazań*, tł. Tadeusz Sinko, Kraków 1947, s. 213—229.

Co się zaś tyczy udziału chrześcijan w wychowywaniu, czyli w obsadzeniu stanowisk nauczycielskich, Kościół nie poszedł po linii poglądów Tertuliana. Święty Hipolit Rzymianin w swej *Tradycji Apostolskiej* (ok. 215), w której daje spis zawodów, których nie można pogodzić z byciem chrześcijaninem, traktuje nauczycieli dość łagodnie, zezwalając im, jeśli nie mają innego zawodu, na kontynuowanie pracy w szkole (*Trad. Ap.*, 16). I to właśnie rozwiązanie zostało w Kościele niemal powszechnie przyjęte. W IV w. spotykamy już wielu chrześcijańskich nauczycieli na wszystkich szczeblach nauczania z akademiami w Atenach i Rzymie włącznie<sup>4</sup>.

Taki stan rzeczy w szkolnictwie zastał, obejmując władzę cesarską w 361 roku, Flavius Claudius Iulianus, gorliwy czciciel dawnych bogów, miłośnik wszystkiego co helleńskie i nieprzejednany wróg chrześcijaństwa. Byłoby czymś zdumiewającym, gdyby cesarz o takich przekonaniach nie zajął się reformą szkolnictwa. I tak 17 czerwca 362 roku wydaje tzw. *Edykt o wychowaniu*, który w łacińskiej wersji zachował się w Kodeksie Teodozjusza. Brzmi on następująco:

„Przełożeni studiów i nauczyciele powinni odznaczać się kwalifikacjami moralnymi, oraz darem słowa. Ponieważ nie jestem w stanie osobiście dotrzeć do poszczególnych środowisk miejskich, zarządzam, aby ci wszyscy, którzy chcą nauczać, nie podejmowali tego obowiązku szybko i pochopnie, lecz aby zaakceptowani wyrokiem zespołu nauczycielskiego zasłużyli na zgodną opinię najwybitniejszych kuriałów. Taka bowiem decyzja niech będzie przedłożona do mego zatwierdzenia, aby (kandydaci) przystąpili do swych wykładów w miastach z większą niejako powagą, wynikłą z naszej oceny”<sup>5</sup>.

Powyższy edykt, dotyczący całego obszaru cesarstwa, miał zapewne na uwadze szkoły retoryczne i oczywiście szkoły poziomu akademickiego. Rzuca się w oczy waga, jaką przykładął cesarz do doboru odpowiedniej kadry nauczycielskiej. Świadczy o tym trzystopniowy proces weryfikacji — wyrok zespołu nauczycielskiego, zgodna opinia kuriałów i wreszcie akceptacja samego władcy. Bardzo mocny akcent położył Julian na „kwalifikacje moralne” kandydatów na urząd nauczycielski. W treści samego dokumentu nie znajdujemy jednak wyjaśnienia tego, co rozumiał cesarz pod tym pojęciem. Wyjaśnienie to jest w okólniku, który towarzyszył edyktowi, a który bez na-

<sup>4</sup> H.-I. Marrou, jw., s. 442—445.

<sup>5</sup> „Magistros studiorum doctoresque excellere oportet moribus primum, deinde facundia. Sed quia singulis civitatibus adesse ipse non possum, iubeo, quisque docere vult, non repente nec temere prosiliat ad hoc munus, sed iudicio ordinis probatus decretum curialium mereatur optimorum conspirante consensu. //Hoc enim decretum ad me tractandum referetur, ut altiore quodam honore nostro iudicio studiis civitatum accedant. DATUM XV KAL. JUL., ACC. IIII KAL. AUGUSTAS SPOLETIO MAMERTINO ET NEVITTA CONSULIBUS” (*Codex Theodosianus* XIII 3,5).

główka i początku trafił do zbioru listów Juliana jako *List 61*<sup>6</sup>. Zapoznanie się z nim jest konieczne dla właściwego zrozumienia treści samego edyktu.

W pierwszej części okólnika cesarz wyjaśnia, jak rozumie on prawidłowe wychowanie: „Za wychowanie prawidłowe my uważamy nie takie, które ujawnia bogactwo i piękno tkwiącej w języku rytmiki, lecz takie, które daje zdrowe nastawienie umysłu wyposażonego w rozum oraz trafne mniemanie o tym co jest dobre i złe, piękne i brzydkie”<sup>7</sup> Kładzie więc Julian w procesie wychowywania główny nacisk nie tyle na rozwijanie zdolności retorskich, ile na takie uformowanie człowieka, które dawałoby mu sprawność w rozpoznawaniu dobra i zła, piękna i brzydoty. Jawi się tu Julian jako miłośnik i kontynuator staroateńskiego ideału w wychowywaniu — *kalokagathia*.

Osiągnięcie tego ideału domagało się posiadania odpowiednio przygotowanej kadry wychowawców, toteż o nią i o jej formację trzeba było w pierwszym rzędzie zadbać. Oto co przede wszystkim, zdaniem cesarza, powinno odznaczać nauczyciela: „Kto sam inaczej myśli, inaczej swych uczniów poucza, jest jak mi się zdaje jednakowo daleki od prawidłowego wychowania, jak i od tego, by sam stał się człowiekiem pożytecznym” Ta fundamentalna zgodność między tym, co stanowi wewnętrzne przekonanie, a zewnętrzną działalnością, świadczy o uczciwości człowieka. W sprawach zaś wychowania ta uczciwość ma swoją szczególną wagę: „I gdyby ten rozdźwięk między myślą i słowem zdarzał się tylko w rzeczach małego znaczenia, byłby on co prawda zły, ale do pewnego stopnia znośny; skoro jednak w rzeczach największej wagi ten czy ów inaczej sam myśli, sprzecznie zaś z tym, co myśli poucza, to czy nie jest to postępowanie handlarzy i przy tym nie handlarzy uczciwych, lecz najgorszych, co najbardziej ten towar zachwalają, który uważają za najlichszy, i za pomocą tych pochwał przyciągają i oszukują tych, na których pragną własną lichotę przerzucić” Porównanie tych co inaczej myślą a inaczej nauczają do nieuczciwych handlarzy jest wyraźną aluzją do tych, którzy nauczają pobierając za to pieniądze, a więc nauczycieli i to takich, którzy przekazują treści niezgodne z własnym przekonaniem dla materialnej korzyści. „Wszyscy więc, pisze dalej Julian, zgłaszający się do nauczania czegokolwiek bądź, powinni być ludźmi o charakterze uczciwym i posiadać w swej duszy przekonania nie kłóące się z tym, co czynią oni publicznie” Jest grupa uczących, od których Julian domaga się szczególnych walorów uczciwości: „Takimi właśnie w stopniu jeszcze większym powinni być (...) ci wszyscy, którzy dla celów literackich z młodzieżą obcuja, występując zrazu w roli objaśniaczy autorów dawnych, potem retorów i gramatyków, a zwłaszcza mówców popisowych; ci bowiem na uwieńczenie wszystkiego pragną być nie tylko nauczycielami wymowy, ale

<sup>6</sup> Numeracja wg edycji tekstu greckiego.

<sup>7</sup> Julian Apostata, *Listy*, przekład W. Klinger, wstęp J. Wolski, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, s. 25—26.

i obyczajności oraz tego, co u nich nosi nazwę *filozofii obywatelskiej*” Doceniając rolę nauczycieli literatury wszystkich szczebli ówczesnego systemu nauczania, wyraźnie podkreślił cesarz rolę retorów — „mówców popisowych”, jako tych, którzy mają spory wpływ na kształtowanie postaw obywatelskich.

Po tym wstępnym wywodzie autor okólnika przechodzi do tego co przede wszystkim leży mu na cesarskim sercu: „Teraz zaś, pochwalając dążenia tych ludzi do celów tak pięknie zapowiedzianych, pochwalilibym ich jeszcze goręcej, gdyby tylko nie kłamali i nie pozwalali zrobić im zarzutu, że co innego sami mają na myśli, a o czym innym uczniów swoich pouczają. Co więc [z tego wynika]? Przecież dla Homera i Hezjoda, Herodota i Tukydydosa, Demostenesa, Lizjasza i Izokratesa bogowie byli początkodawcami wszelkiej cywilizacji; czyż ludzie wymienieni nie uważali siebie za święty dar: w oczach jednych Hermesa, w oczach drugich — muz? Jest więc według mnie niedorzecznością, że powyżsi tłumacze ich dzieł odmawiają czci boskiej tym istotom, którym pisarze ci ją składali” Są według Juliana nauczyciele, którzy dopuszczają się nieuczciwości polegającej na tym, że przekazują swoim uczniom wiedzę o autorach inspirowanych w swej twórczości przez wiarę w bogów a sami wiary tej nie wyznają. Cesarz nazywa to po prostu kłamstwem. Można dopatrywać się w tym tekście aluzji do chrześcijan, którzy posiadali urzędy nauczycielskie. „Roztropność i wspaniałomyślność cesarza” wskazuje owym nauczycielom istotną alternatywę (przy odczytywaniu tego tekstu musimy mieć na uwadze to, że jest on uszkodzony prawdopodobnie przez chrześcijańskich kopistów): „A jednak mimo tej niedorzeczności ja nie twierdzę wcale, że powinni oni obcować z młodzieżą dopiero po zmianie swego stanowiska, lecz zostawiam im możliwość wyboru: nie uczyć tego, co nie uważają oni za pożyteczne — chcąc zaś uczyć przede wszystkim czynem i swym uczniom dowodzić, że ani Homer ani inny z autorów, dziś im objaśnianych,...i potępiwszy bezbożność, nierozum i błędność ich o bogach twierdzeń” Mimo niekompletności tekstu można podjąć ostrożne próby jego interpretacji. Wydaje się, że cesarz zezwala na pozostanie w zawodzie nauczycielskim tym, którzy będą mogli pouczać młodzież całą mocą swego przykładu. Zakłada to poważne traktowanie wiary tych, o których się uczy. Do takich wniosków skłania próba tłumaczenia tego tekstu przez Lisette Goessler<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> „Ich lasse ihnen freie Wahl: entweder sollen sie aufhören zu lehren, was sie nicht ernst nehmen, oder aber, wenn sie ihren Unterricht fortzusetzen wünschen, dann sollen sie vor allem durch ihr tatkräftiges Beispiel lehren und ihre Schüler überzeugen, daß weder Homer noch Hesiod noch irgendeiner der Dichter, die sie erklären... nachdem sie sich schuldig geschprochen haben der Unfrömmigkeit des Unverstandes und des Irrtums über die Götter...” (Kaiser Julian der Abtrünnige, *Die Briefe*, hrsg. von L. Goessler, Zürich—Stuttgart 1971, s. 82; w przypisie 11, s. 200—201, propozycja uzupełnienia brakującego tekstu: „...so töricht gewesen sind, wie man ihnen unterstellen will”).

Kłamstwo, jakiego dopuszczają się oskarżani przez cesarza nauczyciele, ma jeszcze jedno negatywne znamię: „Ponieważ ludzie ci żyją z objaśniania pism dawnych, za co pobierają płacę, sami przez to się przyznają, że zdolni są do wielce hańbiącego zysku i dla garści pieniędzy zniosą wszystko” Zdaniem Juliana czas, jaki nastął wraz z jego nową polityką religijną, sprzyja temu, aby nauczyciele w szkołach określili się co do swych prawdziwych przekonań i zaczęli zgodnie z nimi postępować. „Aż do obecnej chwili wiele było przyczyn nieodwiedzania świątyń i zewsząd grożące niebezpieczeństwo dostarczało usprawiedliwienia skrywającym swe najprawdziwsze bogów pojmowanie. Odkąd jednak bogowie dali nam swobodę, wydaje mi się niewłaściwe, żeby ludzie ci tego o bogach uczyli, czego sami nie uważają za słuszne. Lecz skoro oni uważają za mądrych tych, których sami są tłumaczami i jakby prorokami, to przede wszystkim niech współzawodniczą z nimi w głębokiej czci dla bogów, jeśli natomiast mniemają, że ludzie ci co do istot uchodzących za godne czci najwyższej byli w błędzie, to niech chodzą do kościołów Galilejczyka, aby objaśniać Mateusza i Łukasza...”<sup>9</sup> W taki oto sposób przed nauczycielami chrześcijańskimi postawił cesarz możliwość wyboru — zostać w szkole i wyrzec się wiary, albo po prostu odejść. Innej alternatywy nie było. Mimo to Julian na pozór w bardzo pojednawczy sposób zwraca się do chrześcijan: „Wyście ustanowili prawo, aby nie spożywać mięsa bydłał ofiarnych, ja zaś pragnę, aby — jak wy byście powiedzieli — *na nowo odrodziły się wasze uszy i język (...) aby przeciwnie, dane nam było [w ofiarach tych] uczestniczyć zawsze — mnie i każdemu, kto wespół ze mną dobrze myśli i czyni*” Nawiązując do jednego z ustaleń soboru jerozolimskiego (Dz 15, 20), Julian przypomina chrześcijanom, że oni radykalnie odcięli się od kultu bogów. On zaś pragnie (co uzasadnia posługując się parafrazą słów Chrystusa skierowanych do Nikodema — J 3,3) wspólnego spotkania przy ołtarzach, poświęconych bogom.

Na pozór w łagodniejszy sposób obszedł się Julian z uczniami. Zreformowane w zakresie kadry nauczycielskiej szkoły miały być otwarte dla wszystkich. „Uczęszczanie (...) do nich nikomu z młodzieży nie jest wzbronione. Nie jest bowiem ani naturalne, ani rozsądne przed młodzieżą, która nie wie jeszcze, dokąd ma się skierować, zamykać drogę najlepszą, i to z obawy, że wrócą i to mimo ich woli ku wierzeniom ojczystym. Co prawda byłoby może słuszne uzdrawiać i tych także, tak jak się robi z umysłowo chorym, tj. wbrew ich woli, lecz słuszne jest także okazywać wyrozumiałość dla wszystkich dotkniętych tą chorobą: należy bowiem, jak myślę, oświecać, nie zaś karać pozbawionych rozumu” Tak oto Julian nie tylko pozbawił chrześcijan możliwości pracowania w zawodzie nauczycielskim, przede wszystkim na wyższych stopniach nauczania, ale także postawił rodziców chrześcijańskich

<sup>9</sup> Julian Apostata, *Listy...*, s. 26—27

przed bardzo trudną decyzją co do posyłania młodzieży do tak zreformowanej szkoły. Nauczyciele mieli w niej nie tylko przekazywać wiedzę o autorach pogańskich, lecz również ich wiarę. W ten sposób powstała szkoła wyznaniowa religii pogańskiej i jasnym było, że do takiej szkoły chrześcijańska młodzież nie mogła uczęszczać bez zdrady swojej wiary<sup>10</sup>. Tak oto cesarz pragnął wyznawców Chrystusa odciąć od wychowania klasycznego, a inteligencję chrześcijańską skazać na wymarcie.

25 czerwca 363 roku w czasie wyprawy przeciw Persom ginie cesarz Julian. 11 stycznia 364 roku zniesiono wydany przez niego *Edykt o wychowaniu*. Chrześcijańscy nauczyciele, jak i młodzież, mogli powrócić do szkół. Znając ówczesne warunki komunikacyjne, trudno przypuszczać, by edykt Juliana wyrządził chrześcijanom wiele szkód realnych. Mimo to był dla nich wielkim wstrząsem, o czym najlepiej świadczą relacje Apolinarych (ojca i syna), św. Grzegorza z Nazjanzu (*Mowa IV*), św. Ambrożego (*Przeciw Symmachowi*) i św. Augustyna (*Wyznania VIII 5*)<sup>11</sup>.

## DAS SCHULGESETZ DES KAISERS JULIAN

### Zusammenfassung

Als im Jahre 361 Flavius Claudius Iulianus Kaiser wurde, haben auch die Christen an sämtlichen Lehranstalten des damaligen römischen Reiches unterrichtet. Es war auch üblich, daß christliche Eltern ihre Kinder wegen der Erziehung zur Humanität heidnischen Schulen anvertraut haben. Der Kaiser, welcher der hellenistischen Kultur eng verbunden war und sich selbst als Heide bezeichnet hat, war natürlich von dieser Situation betroffen. Ein Teil seiner Religionspolitik war, um den Einfluß der Christen zurückzudrängen, das neue Schulgesetz vom 17. Juni 362. Seit Jahrhunderten gibt es darüber entgegengesetzte Meinungen der Wissenschaftler. Nun wurde versucht, dem Text gerecht zu werden: Kaiser Julian wollte nicht nur die christlichen Lehrer, sondern auch die christlichen Kinder von der Schule entfernen und somit von der hellenistischen Bildung ausschließen, weil die Schule in dieser neuen Form für die christlichen Eltern nicht mehr tragbar war. Diese Interpretation stimmt mit den Aussagen jener Autoren überein, die zur Zeit Julians gelebt haben.

<sup>10</sup> Por. Kaiser Julian der Abtrünige, *Die Briefe...*, s. 200, przypis 7.

<sup>11</sup> Szerzej informuje na temat reakcji wywołanych ustawą J. Gliściński SDB: *Antychrześcijańskie ustawodawstwo szkolne Juliana Apostaty*, „Collectanea Theologica” 61:1991 z. 2. Przede wszystkim zaś: B. Carmon Hardy, *The Emperor Julian and his School Law*, „Church History” 37:1968 s. 131—143.